Z Ewangelii św. Łukasza

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy widząc to szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnie”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”. †

Łk 19, 1–10

Zbawienie dla każdego

Niespodziewany obrót wydarzeń... Bogaty celnik, który zyskiwał na cudzych pieniądzach, którego interesowało jedynie bogactwo, po spotkaniu z Jezusem nawrócił się i postanowił naprawić uczynione zło. Chrystus dał duchowemu biedakowi nadzieję. Dzięki temu, że Zacheusz przyjął propozycję Jezusa i zmienił swój tryb życia, zbawienie stało się udziałem całego jego domu.

Większość Żydów wierzyło, że zbawienie należy się wszystkim Izraelitom, potomkom Abrahama, oprócz tych, którzy sami go siebie pozbawili popełniając straszne zbrodnie. W ciągu swej historii Izrael niejednokrotnie odwracał się od Boga, zrywając przymierze z Nim, ale Wszechmogący zawsze wybaczał wszystkim żałującym za swoje grzechy.

Bóg, jak dobry Pasterz, nieustannie szuka tych, którzy zbłądzili. Ta radosna nowina wypełnia nadzieją na to, że zbawienie przyjdzie także do naszego domu. Trzeba tylko zejść z drzewa grzechu, pozwolić Bogu zobaczyć siebie, aby wkrótce znaleźć się w Jego miłujących rękach.